Nr. 33. Poznań, dnia 13 sierpnia 1927. Rocznik 8.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Rozpatrywania kalkulacyjne.

(Dokończenie z nr. 32).

Niemniejszą rolę odgrywa także ten punkt, na jakich papierach drukujemy. Papiery gładkie wymagają mniej farby i druk na nich jest o wiele łatwiejszy, tj. szybciejszy. Papiery ssące, tj. gazetowe, afiszowe i cienkie prospektowe połykają więcej farby, natomiast wymagają dużo uwagi i staranności ze strony pracownika. Druk na papierach bardzo cienkich, przebitkowych, peleur itp. odbywa się znacznie wolniej, jak na papierach grubszych, gdyż nakłada się trudno i powoduje wiele makulatur. Dlatego co do druku na tych ostatnich, kalkulator szczególniejszą musi zwrócić uwagę, gdyż przy większych nakładach na takowych interes dużo może dołożyć, o ile przeoczy się to przy kalkulacji przedwstępnej. Wielkie nakłady np. na kartonach szorstkich należy także obliczać z bardzo wielką ostrożnością, gdyż jak wiadomo, po wydrukowaniu można czcionki jedynie wyrzucić w śmiecie. A o ile w danym zakładzie nie istnieje dużo materjału czcionkowego, to przez takie nieoględne traktowanie sprawy nieraz całe garnitury pism się demoluje, gdyż brakują czcionki przy każdej sposobności do innych prac, zatem całe garnitury stanowią martwy kapitał w drukarni.

Jak z powyższych wywodów widzimy, przy kalkulacjach przedwstępnych za druk należy być bardzo oględnym i nie traktować tej pozycji szematowo. I tutaj znowu mamy jeden z powodów, dlaczego są różnice w cenach ofertowych. Podczas bowiem gdy zabiegliwy i doświadczony kalkulator bierze pod uwagę każdy szczegół jaknajwięcej skrupulatnie, inny powie sobie poprostu: „Moja maszyna kosztuje na godzinę tyle a tyle, obojętnie jaki rodzaj roboty i na jakim papierze". Że pracuje na własną szkodę, o tem niestety przekonuje się zwykle zapóźno.

Koszty **wykończenia druków** (krajanie, falcowanie, liczenie, pakowanie) obliczać trzeba podług danej pracy. Nie jest bowiem obojętnem, czy np. krajemy z plano arkuszy 25 000 formatu 10×15 cm, czy też formatu 21×33 lub jeszcze większe. Również rodzaj papieru tak przy krajaniu, falcowaniu, liczeniu lub ścisłem kolacjonowaniu odgrywa pewną rolę.

Szczególnie przy przekładaniu i numeracji bloków, drukowanych na rozmaitych grubości papierach, niejeden drukarz zrobił już bardzo ciężkie doświadczenia. Prace te, zwykle bardzo zmudne a wymagające wiele sumienności i inteligencji personału, powierza się siłą konieczności zwykle tanim siłom roboczym, aby nie przedrażać ceny i tak już kosztownych bloków. Jest to błędna taktyka. Prace te bowiem dawać należałoby właśnie doświadczonym starszym siłom, a to dlatego, że straty powstałe przez nieprzyjęcie zamówionych druków przez klijenta, ani w części nie dadzą się wyrównać z różnicą płac personelu.

Obliczenie papieru nie wymaga bliższych wyjaśnień, gdyż jest to rzecz każdego interesu sama dla dla siebie, czy nabyty towar sprzeda klijentowi ze zyskiem, czy takowy, jak to niestety często obserwujemy, w celach filantropijnych daruje.

Reasumując wszystko powyżej powiedziane, przekonać się można, że każda robota, którą drukarz przyjmuje i poprzednio czy po wykończeniu kalkuluje, wymaga ściśle indywidualnego obliczenia. Ponieważ do takich obliczeń konieczne są niewzruszone podstawy, których w celach jednolitości każdy trzymać się powinien, wydany **„Przewodnik kalkulacyjny" uważać należy jako najpewniejszy punkt oparcia.** Lecz ceny, zawarte w „Przewodniku" są **najminimalniejsze,** nie należy zatem zastosowywać takowych na ślepo przy każdej pracy, lecz uwzględniać wszystkie możliwości i trudności techniczne jaknajdokładniej i **doliczać w razie potrzeby do cen zawartych w cenniku odpowiednie stawki.**

Pamiętajmy, że rzeczowa kalkulacja to podstawa każdego zakładu i zabierajmy jaknajwięcej głosu w tej tak bardzo zawiłej materji. Różnice, które w tym kierunku jeszcze istnieją, pomału rozpoczynają się już zacierać, są jeszcze tu i owdzie niezrozumienia, które rzeczowa dyskusja na ten temat z czasem usunie. Zamierzamy w następnych artykułach dawać przykłady obliczeniowe, które, oparte na „Przewodniku kalkulacyjnym", dużo przyczynić się mogą do większego zespolenia w tym kierunku.

Kb.

Szkoła przemysłu Graficznego w Warszawie.

W roku 1925 zatwierdzone zostało przez władze istniejące już od szeregu lat „Towarzystwo Zawodowego Kształcenia Grafików". Członkami towarzystwa tego są właściciele, kierownicy i pracownicy zakładów graficznych. Zadaniem jego, współdziałanie w rozwoju przemysłu graficznego przez kształcenie nowych sił w zakresie typografji, litografji, fotochemigrafji, introligatorstwa, przez udzielanie pomocy swym członkom w uzupełnianiu wiedzy zawodowej oraz przez szerzenie zamiłowania i zrozumienia sztuk graficznych wśród ogółu.

Owocem pracy towarzystwa między innemi jest nowo wybudowana, a we wrześniu 1926 roku do użytku publicznego oddana Szkoła Przemysłu Graficznego. Jest to pierwsza tego rodzaju na zupełnie europejską stopę postawiona szkoła w Polsce. Dzieli się ona na dwa działy. Kurs dzienny i kurs wieczorny.

Kurs wieczorny, czyli tak zwana Dokształcająca Szkoła Graficzna dokształca teoretycznie i praktycznie młodzież, uczęszczającą na praktykę do zakładów graficznych. Nauka odbywa się tam w 4 klasach po 12 godzin tygodniowo. Świadectwo tej szkoły uprawnia do składania egzaminu wyzwolenia.

Kurs dzienny, czyli właściwa Szkoła Przemysłu Graficznego przygotowuje swych uczni w trzech latach teoretycznie i praktycznie do zawodu graficznego. Na uczni Szkoły przyjmuje się chłopców do 16 lat, którzy ukończyli conajmniej 6 klas szkoły powszechnej i złożyli odpowiedni egzamin wstępny. Rok szkolny trwa od 1 września do 1 lipca.

Nauka obejmuje tygodniowo 46 lekcji, z czego na praktyczne przypada w pierwszym roku nauki 24, w drugi 30, a w trzecim 36 godzin.

Praktyczne lekcje odbywają się w własnych warsztatach szkolnych, zorganizowanych jako wzorowy zakład drukarski.

Po ukończeniu trzechletniej praktyki w zakładzie szkolnym zobowiązany jest uczeń przed uzyskaniem wyzwolenia do rocznej praktyki w zakładzie graficznym.

Lekcje teoretyczne obejmują: naukę religji, język polski i stylistykę handlowo-przemysłową, rachunki, naukę o Polsce, fizykę, chemję, materjałoznawstwo, higjenę, rysunki, historję sztuki i historję sztuk graficznych. Lekcje te dostosowywane są ściśle do zawodu uczniów i stanowią z nauką praktyczną zespoloną całość.

W zakresie teorji i praktyki zawodu szkoła wykłada: dla składaczy, ogólne wiadomości o sztukach graficznych. Sztuka drukarska. Czcionka. Materjał, narzędzia i przybory składacza. Zasady i technika składania. Rękopis. Korekta. Odbitka na prasie ręcznej. Rozbiórka. Układy: dziełowy, akcydensowy i tabelaryczny. Kompozycja graficzna układu całości. Ozdoby i ilustracje. Kolory. Czasopisma. Języki obce. Maszyna do składania i technika pracy na niej.

Osobne kursy prowadzone są dla działu maszyn drukarskich, dział litografji i dział fotochemigrafji z podobnie jak dla składaczy dostosowanym programem. Nauka w Szkole jest płatna. Opłata wynosi 150 złotych rocznie.

Dnia 1 lipca r. b. ukończony został pierwszy rok szkolny, przebyty w nowo wybudowanym i własnym gmachu szkolnym. Jako owoc pracy tego roku leży przed nami kilka druków wykończonych w Szkole. Są to inż. A. Kowalewskiego streszczenia wykładów pod tyt. „Mechanika dla maszynistów", „Sprawozdanie Tow. Kształcenia Zawodowego Grafików za rok szkolny 1925/26", prospekt „Szkoła Przemysłu Graficznego w Warszawie" oraz Teka pamiątkowa prac uczniów-składaczy czwartego kursu p. t. „Młody Grafik".

Przeglądając prace te, konstatujemy z całem zadowoleniem, że praca w Szkole stoi na wysokim i właściwym poziomie. Czcionka klasyczna, kolumna proporcjonalna, ściśle dostosowana do estetycznego formatu papieru, przeplatanie tekstu kursywą, firetowe wcięcia na początku ustępów itd. itd. wszędzie widać celową pracę, zrozumienie zasad estetyki, przytem prostotę pełną powagi i wdzięku.

Może słabo trochę wypadły klisze siatkowe, drukowane na sztywnym papierze księgowym, lecz widać, że i tu nie szczędzono trudu, by pracą wydobyć to, czego nie może dać papier. Teka pamiątkowa,

---

Oprawy baroku i rokoka

(Dokończenie z nr. 32).

Podczas, gdy w Europie środkowej, introligatorstwo w 17 wieku bardzo małe czyniło postępy, we Francji nie tylko stało na wysokim poziomie, ale rozwijało świetne tradycje Groliera, tworząc nowe formy i pobudzając do naśladownictwa inne narody. Twórcami zdobnictwa pięknej oprawy są obecnie nietylko bibljofile koronowani czy tytułowani, działa szereg artystów-introligatorów, którzy swoją pracą, tak jak kiedyś Grolier, nadają charakter pewnej epoce w oprawie książki. Takimi dwoma miarodajnemi artystami na początku 17 wieku był Le Gascon i Florimod Badier.

Pierwszemu z nich przypisuje historja wynalazek t. zw. „fers pointillés" t. jest stempli, złożonych z drobnych, gęsto obok siebie stojących kropeczek, z których tworzył najcudniejszą mozaikę ornamentacyjną.

Le Gascon oprawiał książki dla Ludwika XIV, dla księcia Kondeusza, dla biskupa Dominika Séguier oraz dla szeregu bibljofilów. Oprawy jego przechowane są w dosyć pokaźnej ilości w bibljotece nacjonalnej w Paryżu oraz w Brytyjskiem Muzeum.

Oprawiał on książki z szczególnem upodobaniem w czerwony maroken, zdobiąc je w dwa sposoby. — Przy pierwszym, starszym sposobie, pokrywał całą przestrzeń okładki wiązanym ornamentem taśmowym, tworzącym równe figury geometryczne a wolne między taśmami miejsca wypełniał gęsto drobnemi kropkowanemi tłokami „fers pointillés". Figury geometryczne, utworzone przez taśmy uwypuklone są przez kolorowe intarsje, także wytłaczane ornamentem kropkowanym. Najbogatszy tego rodzaju egzemplarz znajduje się w Muzeum Brytyjskiem.

Drugim sposobem ozdobioną została między innemi książka dla Wielkiego Kondeusza, przechowywana dziś w Bibljotece Narodowej w Paryżu. W środku okładki umieszczony został herb księcia z koroną i wstęgą orderu, a po czterech bokach utworzone zostałe ze wspomnianych „fers pointillés" jakby cztery bogate bukiety otoczone dwoma koronkowemi obwódkami.

Wiadomości z życia Le Gascon'a nie posiadamy żadnych, znamy tylko jego dzieła. Więcej znany nam jest Florimond Badier. Wiemy o nim, że odbywał swoją naukę u introligatora Jana Thomasa i że w roku 1645 został mistrzem. Dzieła swoje sygnował

mieszcząca samodzielne prace uczni, przedstawia już więcej niezrównoważone prace, chęć szukania rozmaitości, brak niejednokrotnie prostoty i często naśladownictwo przebrzmiałych modernistycznych form drukarskich. Nie brak jednakże i prac spokojnych i pięknych. Niewątpliwie dalsze lata pracy w Szkole przyniosą owoce doskonalsze i mamy nadzieję, że Szkoła wyda nam niejedną siłę użyteczną w zawodzie.

J. Kuglin

Z zagadnień społecznych

O wartości strajku jako broni w walce o poprawę bytu.

Na ten temat pisaliśmy już niejednokrotnie.

Trafne uwagi poparte cyfrowemi dowodzeniami zamieszcza „Prawda".

Podajemy je poniżej.

Pragnęlibyśmy, aby nad temi cyframi zastanowili się zarówno robotnicy jak i ci z pośród przywódców robotniczych, którym chodzi rzeczywiście więcej o dobro robotnika niż o demagogiczny frazes.

„Polska w latach powojennych również nie uniknęła fali strajkowej, przyczem w większości wypadków strajki powstały pod wpływem propagandy politycznej lub w wyniku przelicytowywania się poszczególnych konkurujących ze sobą o wpływy w masach robotniczych partyj politycznych.

Bilans strajków w Polsce za pięciolecie od 1921 do 1922 r. przedstawia się w następujący sposób:

Rok	Ilość strajkujących	Stracone dni robocze
1921	479,327	4,117,925
1922	607,071	5,630,832
1923	849,051	6,378,680
1924	581,685	7,137,322
1925	148,527	1,284,553

Dzięki strajkom straciliśmy w tem pięcioleciu 24 i pół miljona dni roboczych. Obliczając straty jednego dnia roboczego w minimalnej ocenie na 10 zł. Polska straciła w przeciągu tych pięciu lat 245 miljonów złotych. Szkody robotników mieszczące się w tej ogólnej cyfrze wynoszą niemniej jak 100 milj. zł.

* * *

Teoretycznie i w rzeczywistości wynik każdego strajku kalkuluje się dla robotnika w następujący sposób:

Przypuśćmy, że robotnik wystawia żądanie podwyżki zarobku o 10 proc. i rozpoczyna strajk, który trwa 15 dni. Przypuśćmy nawet, że po tych 15 dniach otrzymał w całości żądaną podwyżkę. — Skutkiem strajku stracone zostały zarobki za 15 dni. Jeśli zarobek robotnika wynosił przed strajkiem przeciętnie 3 zł dziennie, to strata wynosi 45 zł. Po strajku zarobek jego wynosić będzie 3,30 zł uzyskana nadwyżka 30 gr dziennie idzie więc przedewszystkiem na pokrycie straty strajkowej. Dopiero po upływie 150 dni roboczych, a więc po pół roku, strata ta zostanie wyrównana i teoretycznie robotnik zaczyna korzystać z wystrajkowanej podwyżki.

W praktyce jednak po strajku następuje wzrost drożyzny. I tu może często tak się zdarzyć, że po strajku drożyzna wzrasta o tyle, ile wynosi uzyskana podwyżka, t. j. w tym wypadku o 10 proc.. W takim razie robotnik nie zyskał nic, a stracił bezpowrotnie 45 złotych. Jeśli wzrost drożyzny był mniejszy, dłużej niż przez pół roku będzie zmuszony odrabiać swoją stratę.

Jest to tak proste i tak niezaprzeczalne, że dziwić się trzeba, że robotnik dawno nie doszedł do tego w swoim zdrowym t. zw. „chłposkim" rozumie. Argument, że robotnik nie ma czasu na kalkulację, bo jest głodny i żąda podwyżki, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Strajk najmniej jest w stanie głód jego zaspokoić.

Wartość robocizny w towarze wynosi od 20—60% ceny tego towaru. Podwyżka o 10 procent zarobku robotnika podnosi zatem cenę towaru przeciętnie o 4 procent. Wliczając do podwyżki jeszcze i szkody poniesione w czasie strajku oraz oprocentowanie powiększonego kapitału obrotowego, podwyżka cen towaru po takiej podwyżce robocizny wynosi okrągłe 5 procent. Podwyżka o 5 procent ceny jednego towaru, zwłaszcza jeśli to jest towar masowy, powoduje

---

podpisem „Florimond Badier fecit inv". (Fl. B. wynalazł i wykonał). Oprawy swoje złocił tak jak Le Gascon stemplami kropkowanemi. Nowością w jego oprawach jest zdobione lusterko w książce. Dotychczas bywało ono zawsze białe. Badier wprowadził lusterko ze skóry lub ze skóry i jedwabiu. O ile było ono całe skórzane, złocił je tak samo bogato, jak stronę zewnętrzną ornamentu „fers pointille's", o ile środek był jedwabny, prowadził tylko naokoło niego po skórkowym brzegu koronkową obwódkę.

Le Gascon i Badier oprawiali książki dla szeregu bibljofilów francuskich jak Claude Fabri de Peiresc. Kenelm Digby i wreszcie kardynał Mazarini. Jak wiadomo, był ostatni od 1643 do 1661 regentem Francji za czasów nieletniego Ludwika XIV. W ciągu swego czynnego życia zebrał bibljotekę o 45 tysiącach tomów, którą po śmierci ofiarował społeczeństwu. — Kilka tomów tej bibljoteki oprawionych zostało przez Gaskończyka w czerwony maroken z wytłoczonym herbem i monogramem pod kardynalskim kapeluszem.

Równocześnie prawie z tłokami kropkowanemi używali introligatorzy tłoków z wzorami wachlarzowatemi zwanemi „à l'éventail". W środku okładki umieszczano ornament w rodzaju pełnego wachlarzowatego koła z drobnych koronek. W narożnikach obwódek koronkowych tłoczono czwartą część takiego koła, po bokach półkola. Ornament ten jednakże częściej spotykamy we Włoszech i Niemczech jak we Francji.

Nie spotykamy też we Francji form ornamentacyjnych rokokowych tak jak w Niemczech i w Polsce. Zapanował tam za Ludwika XIV w introligatorstwie t. zw. kierunek Jansenistyczny, polegający na zdobieniu książki najwyżej tylko prostą linją obwódkową. Przy tej skromności zdobnictwa lubowano się jednakże w jak najsolidniejszem wykończeniu oprawy i w najlepszych gatunkach skóry.

W wieku 17-tym wprowadzono także jako nowość papiery marmurkowane i takież brzegi. Pierwszym, który ten sposób na szerszą wprowadził skalę był introligator królewski Macé Ruette. On także wprowadził marmurowanie skór.

Już przy tłokach wachlarzowych używano w 17-tym wieku wąskich obwódek koronkowych. W wieku 18-tym delikatna obwódka rozwinęła się we Francji szeroki ornament koronkowy, którego używano bez innych dodatków do zdobienia całej

automatycznie podwyżkę cen wszystkich innych towarów. W żadnym przeto wypadku robotnik nie może korzystać z całej uzyskanej podwyżki — zawsze część jej zabiera mu wzrost drożyzny.

Wzrost ceny towaru z reguły zmniejsza jego zbyt. Spadek cen powiększa go. Istnieją bowiem wielkie grupy spożywców, które mogą za pewien towar płacić 5 zł i spożywać go normalnie, ale nie mogą płacić np. 5,25 zł i przy takiej cenie muszą spożycie ograniczyć. Inne znowu grupy, które już przy cenie 5 zł musiały ograniczać swoje spożycie, zwiększą je znacznie, gdy cena spadnie np. do 4,75 zł.

Zjawisko to szczególnie wyraźnie występuje na rynkach zagranicznych, gdzie działa obca konkurencja i różnica jednego grosza w cenie może uniemożliwić zbyt.

Zmniejszenie spożycia powoduje zmniejszenie się produkcji a w dalszej konsekwencji zmniejszenie się ilości zatrudnionych w danej gałęzi robotników. W rezultacie zatem z reguły po każdym strajku położenie klasy robotniczej jako całości pogarsza się.

Dziś, gdy interesy klasy robotniczej są reprezentowane w parlamentach, strajki jako takie, są przestarzałą formą walki o polepszenie bytu. Ustąpić powinny sądom rozjemczym.

Oczywiście, że w chwili, gdy strajki na podłożu politycznem lub zamaskowane nierealnemi, żądaniami strajki polityczne byłyby zabronione, zostałoby z rąk menerów politycznych wytrącone najskuteczniejsze narzędzie politycznej walki. Groźbą strajku nie możnaby już teroryzować rządów. Skończyłaby się demoralizacja mas robotniczych przez agitatorów politycznych. „Głos Pracy Polskiej".

Z chwili bieżącej

Emerytura dla dziennikarzy. Rozumny ten projekt wniesiony został do parlamentu w Urugwaju, który uchwalił utworzenie specjalnej kasy zaopatrzenia dla tej kategorji pracowników umysłowych. Fundusze składać się będą z opłat, wnoszonych przez redakcje pism, a stanowiących 5 proc. wynagrodzeń, pobieranych przez dziennikarzy, oraz ze specjalnego podatku, którym obłożone będą wszystkie wydawnictwa, importowane z zagranicy. Jako odszkodowanie za ten specjalny wydatek uchwalono zwolnić redakcje od opłat celnych, wymaganych obecnie przy wwozie papieru rotacyjnego. Emerytury stanowić mogą maximum 70 proc. przeciętnego honorarjum, które otrzymał miesięcznie kandydat w ciągu ostatnich 2 lat swojej działalności dziennikarskiej.

Skon wynalazcy aparatu do nakładania arkuszy. Nad rozwiązaniem problematu mechaniczn. nakładania arkuszy na tłocznię pospieszną biedziło się wiele pomysłowych głów. W Niemczech zyskał był pierwszeństwo w dziedzinie tych wynalazków założyciel i właściciel firmy Klein i Ungerer w Lipsku i Gössnitz w Turyngji, inżynier Gustaw Klein, który niedawno temu zmarł. Już w roku 1892 zmarły obecnie uzyskał był w Niemczech dwa patenty na wynaleziony przez siebie automatyczny nakładacz arkuszy do druku tłoczni pospiesznej. Zmarły wynalazca urodził się 1864 r. w Hettstetdt, a praktyczne wyszkolenie przyswoił sobie w zakładach metalurgicznych w Mansfeldzie.

Po ukończeniu studji technicznych w państwowej szkole budowy machin w Chemnitz pracował w kilku poważnych zakładach budowy maszyn drukarskich w Lipsku. Od roku 1888 zajmował się skonstruowaniem aparatu na kładającego arkusze, aż w roku 1898 trudy jego zostały nagrodzone wynalezieniem aparatu udoskonalonego. Ażeby wynalazek swój wykorzystać zawarł Klein spółkę z kupcem Ungerer z dniem 1 lipca 1901 roku; od tego czasu istniała firma Klein & Ungerer. Od roku 1907 Klein został jej jedynym właścicielem. Z skromnym zapasem pieniędzy i kilku robotnikami zaczął budować wspomniane aparaty, które z biegiem czasu zyskały sławę światową. Z drobnym grosikiem rozpoczął fabrykację, a pod koniec życia posiadał trzy zakłady fabryczne, w których zatrudniał 550 oficjalistów i robotników, w których rocznie wyrabiano 1500 aparatów do nakładania arkuszy. W gronie wynalazców i technicznych konstruktorów dziedziny graficznej nazwisko jego historja rozwoju sztuki drukarskiej dodatnio wspominać będzie.

---

książki. Jedynie w środku okładki umieszczano monogram lub herb właściciela. Ornament koronkowy nazywano „fers à la dentelle". Z osiemnastego wieku znanych nam jest z Francji szereg wybitnych introligatorów dzięki nowemu sposobowi oznaczenia oprawianych książek. Używano mianowicie, tak jak się to często i dziś praktykuje etykietek z bardzo nieraz szczegółowemi danemi o introligatorni i jej właścicielu. Tak więc etykietka Le Monniera brzmi: „Le Monnier, seul Reulieur Doreur de Livres de Monseigneur le Duc d'Orleans, et de sa Maison. Demeure ruë et vis à vis le College de Beauvais à Paris". Etykietka poza napisem była zdobiona herbem księcia orleańskiego, oraz postacią trąbiącego anioła i amorka. Z tych to etykiet znamy nazwiska i dzieła introligatorów: rodziny Padeloup, Derome, Le Monnier, dalej Pawła Dubuisson, Pierra Laferté, Fournera, Tessiera itd. Mistrzowie ci stworzyli szereg wybitnych dzieł dla Ludwika XV. i jego żony Marji Leszczyńskiej, dla słynnej markizy de Pompadour, dla trzech córek Ludwika XV., tak zwanych „Mesdames de France" i innych.

W innych krajach europejskich rozwijał się styl rokokowy w oprawach samoistnie, wytwarzając formy przeważnie ciężkie i przeładowane. Najwytworniej rozwinęło się zdobnictwo introligatorskie pod koniec wieku 18-go w Anglji, gdzie wytworzył się nawet odrębny angielski styl, polegający na używaniu lekkich ornamentów roślinnych, przypominających często motywy roślinne naszych pasów słuckich. Najwybitniejszymi przedstawicielami introligatorstwa angielskiego byli ojciec i syn Mearnowie i Roger Payne. Ostatni cieszył się szczególnem uznaniem współczesnych jak i obecnych zbieraczy. Oprawiał książkę, przeprowadzając ją sam od składania i szycia aż do złocenia, do którego wycinał tłoki według własnych pomysłów. Jego głównemi odbiorcami byli lord Spencer i Cracherode.

Z końcem 18-go a początkiem 19-go wieku introligatorstwo upada. Zdobnictwo ustępuje z okładki na grzbiet. Powoli oprawa całoskórzana ustępuje znacznie tańszemu półskórkowi, wreszcie i oprawie kartonowej. Wiek 19-ty tworzy już odrębną kartę w dziejach introligatorstwa.

* * *

Napisał jako streszczenie wykładów do Kursów Introligatorskich — *Jan Kuglin*

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Koloryzowanie papierów

(Dokończenie z nr. 31.)

Olbrzymie fabryki farb anilinowych w Niemczech, znajdujące się w Ludwigshafen, Höchst i Frankfurcie nad Menem, z dawien dawna przychodzą fabrykom papieru z pomocą w kierunku barwienia papieru, wydawając wzory koloryzowanego papieru z załączeniem recepty podawającej ilość danej farby, potrzebnej na zabarwienie 100 kg masy papierniczej, uwzględniają przy tem rodzaj względnie mieszankę surowca, z którego masę papierniczą wyprodukowano. W tym celu posiadają rzeczone fabryki barw anilinowych kompletne urządzenia do fabrykacji papieru, coprawda zakroju minjaturowego. Również wspomniane fabryki farb anilinowych nadsyłają stosownie do nadesłanego wzoru skoloryzowanego papieru odpowiednią receptę zabarwienia, i to zupełnie bezpłatnie. Według tych recept również z łatwością obliczyć można, ile wyniosą koszty za farbowanie papieru. Dzieje się to atoli wtenczas tylko, gdy rozchodzi się o takie recepty farbowania papieru, których rzeczona fabryka papieru w swych archiwach wzorów papieru barwnego nie posiada.

Na ogół każdy jako tako wykwalifikowany technik papierniczy powinien posiadać tyle wiadomości w przedmiocie farbowania papieru, by sam, na podstawie gromadzonych przez siebie notatek, mógł według doręczonego wzoru ustalić stosowne kolory i potrzebną ilość farby w celu wyprodukowania żądanej barwy papieru. Również każda fabryka papieru ułatwia sobie pracę nad dobieraniem farb w ten sposób, że w archiwum wzorów starannie zachowuje próby przez siebie wyrabianych kolorowych papierów wraz z receptą farb potrzebnych i surowców, z których dany gatunek papieru wyrobić trzeba.

W dawniejszych czasach w przedmiocie farbowania papieru istniała zasada: im mniej farb, tem lepiej. Wówczas lubowano się w jasnych, żywych odcieniach barw. Jak przy fabrykacji innych towarów, mianowicie w przemyśle włókienniczym, tak też w przemyśle papierniczym nastał gust modernistyczny w kierunku farbowania produkcji. Dawniejszy, skromny gust kolorystyczny, ustąpił pola usiłowaniu w kierunku wywoływania wyrafinowanych efektów kolorystycznych również w papiernictwie. Widzi się to mianowicie w dziedzinie produkcji papierowych obić ściennych (tapet) i kopert przednich, a po części także w produkcji papierów pisemnych, a nawet pakowych. Modne wzory kolorystyczne dadzą się wykonać tylko pięciu lub sześcioma podstawowemi kolorami. Wymagania w kierunku wielostronności odcieni barw i doskonałości w przedmiocie farbowania papierów, wzrosły od dłuższego już czasu nadzwyczajnie. Dziedzina koloryzowania papierów z dawien dawna nie należała do zbyt wielkich przyjemności fachowych w przemyśle papierniczym.

Po fabrykach papieru, jak wiadomo, praca wre dniem i nocą bez przerwy, a mianowicie w porze nocnej farbowanie papieru sprawia niemało kłopotu. Przez zaprowadzenie we fabrykach papieru lamp wydzielających światło zbliżone do dziennego, ułatwiono coprawda znacznie farbowanie papieru w porze nocnej, jednakże pomimo to różnica pomiędzy światłem dziennem a oświetleniem nocnem jest do pewnego stopnia poważna, tak że najbardziej uzdolniony i doświadczony farbiarz papierniczy nad ranem, przy wschodzie słońca, spostrzeże z przerażeniem, że nocne farbowanie, bez jego zresztą winy, poszło na marne. W nocy tak wzór kolorowego papieru jak nowy produkt zgadzały się najzupełniej, za dnia atoli widać różnicę olbrzymią. ***

O zdrowe stosunki w handlu papierniczym.

Jednocześnie z komunikatem Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu — który podaliśmy w poprzednim numerze naszego „Przeglądu Papiern." — ogłoszonem w dziennikach poznańskich, znaleźliśmy poniższą notatkę: „O zdrowe stosunki w handlu papierniczym". Podstawą zdrowych stosunków handlowych są obok gospodarczo-organizacyjnej strony handlu solidność i etyka kupiecka oraz swobodne warunki konkurencyjne. Chcąc nadać tym kardynalnym zasadom pełne znaczenie w handlu papierniczym, zarząd Stow. Pol. Kupców Papierniczych w Poznaniu zainicjował akcję, mającą na względzie uzdrowienie stosunków w swej branży, a w szczególności dotyczącą ujednolicenia polityki cen, dostaw i kredytu w handlu hurtowym i detalicznym. W tym celu zarząd Stow. Pol. Kup. Pap. sporządził listę fabrykantów i hurtowników papieru, należących do wspomnianego Stowarzyszenia i przestrzegających ustalonych warunków sprzedaży, zobowiązując zarazem swoich członków, by zakupy swe uskuteczniali tylko we firmach, które są członkami Stowarzyszenia. Zainteresowanym w powyższych udziela informacyj zarząd Stow. Pol. Kupców Pap. w Poznaniu za pośrednictwem prezesa Stow., p. J. Czosnowskiego (Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 2).

Nasze położenie gospodarcze.

W dniu 27 z. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja prasowa, na której Pan Minister Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski wypowiedział swe poglądy na kwestję bilansu handlowego Polski. Zebranie oraz przemówienie P. Ministra nosiło charakter nieoficjalnej wymiany zdań. Nie sugerując licznie zebranym przedstawicielom prasy ani zbyt optymistycznej, ani pesymistycznej oceny naszego bilansu handlowego, P. Minister ujął swe poglądy w formie całkowicie objektywnej, opierającej swe spostrzeżenia i wnioski na naukowej gruntownej analizie statystyki naszego importu i eksportu towarowego. Stwierdziwszy na początku swego przemówienia wagę bilansu handlowego dla Państwa, P. Minister podkreślił trzy zasadnicze walory sprawy tej dla całokształtu życia społeczeństwa. Pierwszy walor — to czynnik psychologiczny, drugim — sprawdzian stopy życiowej społeczeństwa, i trzecim — wpływ bilansu handlowego na bilans płatniczy. Od kilku miesięcy Polska ma bilans handlowy bierny. Bierność bilansu powstała przedewszystkiem wskutek dowozu środków żywnościowych. Jeśli jednak zbadamy rozwój polskiego eks-

portu od 1924 r., stwierdzić możemy fakt ciągłego wzmagania się naszego wywozu. A wzrasta nasz eksport stale, pomimo trudności natury materjalnej i politycznej. Polska zyskuje i utrwala szereg nowych rynków zbytu, a do tych krajów, z któremi od niedawna jesteśmy w stosunkach handlowych, eksport nasz stale wzrasta.

Odpowiednikiem wzrostu eksportu jest wzrost importu. Byłoby jednak zjawiskiem dla ekonomiki polskiej ujemnym, gdyby import zwiększał się na korzyść towarów luksusowych, lub półluksusowych. Wśród towarów importowanych do Polski wzrastają ilości towarów gospodarczo pożytecznych.

Należy również podkreślić, iż eksport nasz przemysłowo-rolny stale się poprawia jakościowo. Dzisiaj za tę samą jednostkę miary otrzymujemy na rynkach zagranicznych już wyższe ceny.

Nad kwestją importu i związanemi z nią zarządzeniami, P. Minister zatrzymał się dłużej, omawiając kwestje reglamentacji oraz tak popularnej w niektórych sferach waloryzacji ceł. W kwestjach tych Ministerstwo Przemysłu i Handlu prowadzi politykę stałą i ostrożną. P. Minister słusznie zaznaczył, iż polityka obrotu towarowego zewnętrznego nie może być traktowana „in abstracto", tak jakby Polska była wyspą bez sąsiedzkich stosunków. Pamiętać należy, iż wprowadzając ostre zarządzenia wstrzymujące dowóz towarów z jakiegokolwiek bądź państwa, narażamy nasz eksport na środki odwetowe. I dlatego P. Minister uważa, iż rozszerzenie reglamentacji byłoby sprzeczne z interesami Polski. W sprawie waloryzacji ceł, po szczegółowej analizie bilansu handlowego ostatnich kilku lat P. Minister doszedł do wniosku, iż zwaloryzowanie ceł nie przyczyniłoby się dodatnio i do wzmożenia produkcji krajowej i do stosunków handlowych Polski z innemi państwami. P. Minister stwierdził, iż obecna ochrona celna Polski, wbrew tendencyjnym insynuacjom niektórych środowisk zagranicznych, jest umiarkowaną; polska polityka celna winna mieć na uwadze: 1. umiarkowaną protekcję dla utrzymywania i wzrostu produkcji krajowej; 2. liberalizm w stosunku do masowej konsumcji; 3. wybitną protekcję dla słabo rozwiniętej produkcji i 4. prohibicję dla luksusu. Ochrona bilansu hanldowego Polski musi być lojalną w stosunku do innych państw, a tendencją zasadniczą Rządu jest oprzeć obroty towarowe możliwie ze wszystkiemi Państwami na zasadach traktatowych. Dlatego też P. Minister poświęca dużą uwagę sprawie traktatów, i w tym celu powołał specjalną komisję, której zadaniem jest dokładne opracowanie kwestji traktatów handlowych. W związku z temi pracami, opracowuje się również szczegółowo taryfę celną, a przedewszystkiem jej nomenklaturę. Naturalnie, że prace te wymagają dłuższego okresu czasu i muszą być nadzwyczajnie szczegółowo i ściśle przygotowane.

Stwierdzając rozwój naszego życia gospodarczego, zwiększenie produkcji, wzmożenie chłonności rynku krajowego, stały rozwój naszego eksportu, zasadniczo zdrowy charakter importu; P. Minister podkreślił, iż sytuacja gospodarcza Polski absolutnie nie może spowodować jakichkolwiek wstrząsów walutowych, gdyż bilans płatniczy Rzeczypospolitej jest całkowicie zabezpieczony.

Przemówienie swe P. Minister poparł ogromnym materjałem liczbowym, oraz szeregiem niezmiernie interesujących tablic (wykresów), ilustrujących obrót towarowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Ulgi podatkowe.

Według rozporządzenia Min. Skarbu, ogłoszonego w nr. 66 „Dziennika Ustaw" ulg podatkowych udzielają izby skarbowe i urzędy podatków i opłat.

I. Podatki bezpośrednie.

Wydział II Izby Skarbowej załatwia sprawy: 1) umorzeń podatku przemysłowego do 1000 złotych, 2) umorzeń podatku dochodowego do 200 zł, 3) rozkłada na raty wszelkie zaległości podatkowe najwyżej na 6 miesięcy do sumy 30 000 zł, 4) odracza je najwyżej na 2 miesiące do 30 000 zł, 5) bieżące wpłaty miesięczne i kwartalne na podatek przemysłowy oraz przedpłaty na podatek dochodowy bez względu na wysokość sumy odracza na czas do jednego miesiąca, zaś rozkłada raty na czas do dwu miesięcy.

Urząd skarbowy podatków i opłat: 1) rozkłada na raty wszelkie zaległości w podatkach bezpośrednich na czas najwyżej 3 mies. do sumy 5000 zł, 2) odracza je na 1 miesiąc do 2000 zł, 3) ogranicza ściąganie kar za zwłokę, narosłych do dnia wniesienia podania o ulgi, oraz stawia wnioski o ich umorzenie.

II. Opłaty stemplowe i podatek spadkowy.

Wydział V Izby Skarbowej odnośnie do opłat stemplowych odracza lub rozkłada na raty płatności: 1) opłaty pojedyńczej, nie przewyższającej 500 złotych, a należnej od pisma, stwierdzającego umowę przejścia rzeczy nieruchomej między krewnymi lub powinowatymi w linji prostej albo między rodzeństwami, 2) wszelkich innych opłat pojedyńczych do 100 zł, 3) podwyżki stemplowej do 1000 zł. Termin odroczenia lub rozłożenia na raty nie może być dłuższy niż rok, licząc od daty, kiedy opłatę lub podwyżkę należało uiścić.

W zakresie podatku od spadków i od darowizn Izba Skarbowa: 1) odracza lub rozkłada na raty płatności podatku spadkowego do lat 5, ponad 5 do 10 lat za zgodą Min. Skarbu, bez ograniczenia sumy, 2) darowuje grzywny bez względu na sumę, 3) umarza zaległości z powodu nieściągalności do 1000 zł. Uprawnienia odrębnych urzędów opłat stemplowych, istniejących tylko w większych miastach, są analogiczne jak urzędów podatkowych w zakresie podatków bezpośrednich.

Wymieniane ulgi przyznawane są tylko na wnoszone do urzędów podania. Podane sumy należy rozumieć bez kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

O pouczanie płatników

Ustawa o podatku przemysłowym pozbawia prawa rekurowania od wymiaru tych wszystkich, którzy w myśl treści ustawy, „bez ważnej a nieuchronnej przyczyny" nie złożyli zeznań w określonym terminie. Płatnik, który nie uczynił zadość powyższym wymaganiom, celem odwołania się od wymiaru podatkowego, musi udowodnić w sposób przekonujący istnienie „ważnej a nieuchronnej przyczyny", tracąc w przeciwnym razie możność odwołania. W ostateczności pozostaje mu jeszcze jedyna deska ratunku, t. j. złożenie podania na ręce Ministra Skarbu w myśl art. 94 ust. W piśmie tem trzeba udowodnić, że nałożony podatek podrywa egzystencję gospodarczą płatnika. Zainteresowani zazwyczaj nie wiedzą o tego rodzaju postępowaniu i ponoszą zgubne dla siebie konsekwencje krzywdzącego wymiaru. Byłoby zatem bardzo pożądane, aby Ministerstwo Skarbu rozesłało odpowiednie instrukcje podwładnym urzędom, zredagowane w tym

duchu, że urzędnicy skarbowi obowiązani są udzielać stronom wszelkich wyjaśnień, zmierzających do możliwie jak najszerszego zaznajomienia interesentów w sprawach odwoływania się od wymiarów podatkowych, zagrażających ich egzystencji. Trzeba liczyć się z tem, że w istnej powodzi ustaw i rozporządzeń podatkowych, nowelizowanych co pewien czas, nie mogą się zorjentować nawet fachowcy, a w takim razie daleko trudniej przychodzi uczynić to szerszemu ogółowi. Pouczające postępowanie w tym kierunku ze strony urzędników, może przynieść państwu tylko korzyści, gdyż ubędzie w takim razie wielka ilość zażaleń, zalegających dziś we wszystkich oddziałach. W takich wypadkach powinna być nawiązana ścisła łączność między urzędnikami skarbowymi a obywatelstwem, albowiem nie chodzi tutaj o kierowanie się tylko fiskalnemi względami, mającemi na celu wydobywanie możliwie jak najwięcej pieniędzy od płatników, lecz o wyczuwanie zdolności płatniczej, względnie ustalenie pozycji majątkowej i stosunków materjalnych danego osobnika.

W ten sposób działając, wychowuje się społeczeństwo w poczuciu obowiązku płacenia podatków nie z tytułu represji i istniejących rygorów egzekutywnych, lecz obywatelskiego stanowiska.

Stosunki handlowe z zagranicą.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwraca uwagę zainteresowanym, że w Wiedniu istnieje firma p. t. „Ajencja Handlowa dla Polski i Austrji — Dr. Jan Lewicki — Ignacy Kalter“ (Wien I. Biberstr. 22), która pośredniczy w nawiązywaniu stosunków handlowych między Polską a Austrją. Przy zapytaniach należy dołączyć znaczek polski pocztowy na 40 groszy w celu ofrankowania odpowiedzi.

W Amsterdamie powstała ajencja handlowa, pośrednicząca w handlu między poszczególnemi państwami; umieszcza bezpłatnie nadsyłane komunikaty i zapytania w swem wydawnictwie. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

W zrozumieniu ważności zbliżenia przemysłowego i kulturalnego Peru z Polską, Ksnulat Generalny R. P. Peru w Polsce wysyła stale do Peru czasopisma polskie, katalogi i prospekty polskich firm przemysłowych i stale informuje odbiorców peruwiańskich o źródłach wytwórczości polskiej. W tym celu jest wskazane, aby zainteresowani stale nadsyłali do Izby Przem.-Handlowej w Poznaniu materjał orjentacyjny i reklamowy. Zaznaczyć należy, że rynek peruwiański jest b. wielkiej pojemności

Konsulat Polski w. Marsylji wydaje biuletyn informacyjny celem zaznajomienia sfer gospodarczych w Francji o możliwościach nawiązywania stosunków handlowych z Polską. W Konsulacie zgłaszają się interesenci w charakterze importerów po bliższe informacje, tyczące się różnych kategoryj towarów polskich, na które biuletyn tylko w ogólnych zarysach zwracał uwagę — i dopytują się o różne firmy, z któremi w danym wypadku mogłyby nawiązać kontakt handlowy. Wobec tego jest wskazanem, by zainteresowane firmy umieszczały swe ogłoszenia w wspomnianym biuletynie. Zgłoszenia przyjmuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

Rozwój prasy japońskiej.

W roku 1872, gdy Europa miała już szeroko rozwiniętą prasę, założył pewien Anglik w Japonji pierwszy dziennik „Niszin-Szimpirei“. Dziś w pięćdziesiątpięć lat później stoi Japonja, po Ameryce i Anglji, na trzeciem miejscu co do nakładu swoich pism. Rozwój ten jest tem dziwniejszy, że pisma japońskie, nawet urzędowe, podlegają bardzo surowej cenzurze. Przyczyny tak szybkiego rozwoju są dwojakie: po pierwsze niezmiernie mała liczba analfabetów, wykraczająca zaledwie ponad trzy procent, po drugie tkwiąca w Japończykach chęć wiedzy. Lud japoński pragnie mieć wiadomości o wszystkiem, co się dzieje na świecie. W Japonji jest bardzo wielu ludzi o wszechstronnem wykształceniu, obznajmionych z najnowszemi zdobyczami kultury i nauki, a większą część swych wiadomości czerpią oni z prasy. Nadzwyczaj niskie ceny umożliwiają szerokim masom kupowanie dzienników. Lepiej sytuowani abonują dwa do trzech pism.

Szczególnie obficie zaopatrzone są japońskie pisma w feljetony różnego rodzaju. Nowelki (często tłomaczone z europejskich języków), pogadanki naukowe, utwory literackie są tak liczne, jak w świątecznych europejskich numerach, wydawanych kilka razy do roku. Pisarzy swoich i poetów zna Japończyk doskonale, dzienniki bowiem dają szczegółowe biografje i anegdoty z życia swoich wybitnych ludzi. Japończyk ceni wysoko skarby swej literatury, a o pisarzach mówi z dumą i szacunkiem. Prócz utworów literackich muszą być w każdem piśmie japońskiem dwa albo trzy odcinki z dłuższemi powieściami o treści sensacyjnej.

Pod względem politycznym zachowuje prasa japońska bez różnicy poglądów ton zawsze bardzo spokojny, nie ucieka się nigdy do napaści osobistych, szczególnie czułą zaś jest na ogólne potrzeby społeczne.

Wspomnieliśmy na początku o ostrej cenzurze, obowiązującej w Japonji. Przepisy cenzuralne przewidują, że naczelny redaktor musi składać wysoką kaucję na ewentualne przewinienie prasowe, ponadto nieraz bywa skazywany na karę aresztu, o której rozstrzygają władze policyjne. Niemniej jednak są dziennikarze na równi z nauczycielami w wielkiem poważaniu u ludności.

Ogółem jest w Japonji 1240 pism codziennych o nakładzie przekraczającym siedem miljonów numerów. Ponadto wielka ilość miesięczników, dwutygodników i tygodników, często o wysoce artystycznych ilustracjach.

Podczas gdy na początku rozwoju prasy w Japonji przeważały pisma w języku angielskim, o tyle teraz zanikają one prawie zupełnie, a o ile są, to nie mają większego znaczenia. „Gaz. Por.“

Notatki

Następne plenarne zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu odbędzie się, jak zwykle, w 1 poniedziałek po 1-szym, a zatem w poniedziałek, dnia 5 września 1927, o godz. 7,30 wieczorem, w lokalu „Boulevard“, pl. Nowomiejski 5.

Wyrobów gotowych przemysłu papierniczego według tymczasowych danych statystycznych przywieziono do Polski pierwszym półroczu 1927 za

8.412.000 zł w złocie, wywieziono zaś tylko za 1.541.000 złotych w złocie.

O wiele korzystniej przedstawiały się obroty zagraniczne w ubiegłym roku. Mianowicie w ciągu pierwszego półrocza 1926 przywieziono wyrobów gotowych przemysłu papierniczego za 3.336.000 zł w złocie a wywieziono za 1.005.000 zł w złocie.

W samym tylko np. czerwcu rb. przywieziono za 1 506 000 zł w złocie, wywieziono zaś tylko za 248 000 złotych w złocie.

Konkurs na znak Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Termin składania prac konkursowych przedłużony został do 1 września rb.

Koszty wiz konsularnych przy imporcie towarów. Ponieważ według naszych informacyj eksporterzy francuscy pobierają zazwyczaj 250 fr. jako koszty wizy, podaje się do wiadomości zainteresowanych importerów polskich, iż koszty wizy konsularnej na świadectwie pochodzenia wynoszą zasadniczo 1 proc. i w żadnym wypadku nie mogą przekraczać sumy 250 fr. Informacje niniejsze podaje się dla orjentacji zainteresowanych, celem ułatwienia kontroli nad wysokością pobranej opłaty.

Targi Wiedeńskie. Konsulat Austrji na wojew. poznańskie i pomorskie w Poznaniu podaje niniejszem do wiadomości, że Międzynarodowe Targi we Wiedniu odbędą się w dniach od 4 do 11 września 1927 r. Po legitymacje targowe oraz wszelkie bliższe szczegóły udać się można do Konsulatu Austrji w Poznaniu, plac Wolności 18.

Ulgi i udogodnienia dla uczestników Targów Wschodnich. Min. spraw zagranicznych zarządziło, aby osobom, udającym się z zagranicy na Targi Wschodnie, polskie placówki konsularne udzielały wiz paszportowych za opłatą ulgową zniżoną o 75 procent normalnej należytości. Jako legitymacja uczestnictwa w Targach służyć mają stałe karty wstępu. Polskie ministerstwo komunikacji przyznało wystawcom oraz wszystkim innym osobom, udającym się na VII Targi Wschodnie, ulgę taryfową w formie 66 proc. zniżki od ceny biletów jazdy, która będzie realizowana na podstawie kart stałego wstępu na Targi, zaopatrzonych poświadczeniem ich zwiedzenia, w drodze powrotnej ze Lwowa. Austrjackie koleje przyznały uczestnikom Targów Wschodnich we Lwowie 25 proc. zniżkę, czechosłowackie koleje 33 proc. zniżkę ceny biletów jazdy do Lwowa i z powrotem.

W sprawie uzyskiwania pozwoleń przywozowych. Ponieważ nierzadko zdarza się w dalszym ciągu, iż w ten sposób wpłyną na przychylną decyzję władz miarodajnych i przyspieszą bieg sprawy, zwracamy ponownie uwagę, że procedura taka jest niedopuszczalna bez względu na rodzaj transportu. Nie przyspieszając bynajmniej toku procedury normalnej, zainteresowani postępują nielojalnie wobec zarządzeń i niejednokrotnie sami narażają się na straty.

Pismo, które komitent wystosowuje do komisanta (komisjonera) i którem uznaje należność komisanta z tytułu prowizji, podlega opłacie w wysokości 0,2 proc. od kwoty prowizji, jeżeli przedtem ani nie zostało sporządzone pismo, stwierdzające zawarcie umowy komisowej, ani też nie został wystawiony przez komisanta rachunek, stwierdzający jego należność.

Wydawnictwa nadesłane

Roman Wilkanowicz: Bezimienni Bohaterowie Powstania Wielkopolskiego, szkic historyczno-literacki. Ilustrował prof. Jan Wroniecki. — Nakładem Drukarni Mieszczańskiej T. A. w Poznaniu. — Rzecz napisana z rozmachem i dobrą znajomością pracy przygotowawczej powstanie Wielkopolskie czyta się z rozrzewieniem, gdyż mimo, że autor nie przytacza prawie żadnych nazwisk, figury przesuwające się przed oczyma czytelnika wszystkim są znane. Jedynie razi może cośkolwiek zbyt obficie w opowiadaniu stosowany żargon „chwaliszewski“. — Wykonanie techniczne na ogół bardzo poprawne z wyjątkiem pewnych usterek marginesowych.

Wiadomości z firm

Towarzystwo wydawnicze „Ziemia“ spółka z ogr. por. w Toruniu. Firmę wpisano do rejestru handl. przy Sądzie Powiat. w Toruniu. Celem towarzystwa jest: wydawanie czasopism, książek i broszur i rozpowszechnianie ich w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Kapitał zakładowy wynosi 30 tys. złotych. Zarząd składa się: Kazimierz Życki z Chełst, Jan Ślaski z Trzebcz i Józef Czajkowski, obywatel ziemski z Płochocina. Umowę spółki sporządzono dnia 16 października 1926.

Firmę Antoni Procner i Ska, Fabryka ksiąg handlowych i zeszytów, Spółka z ogr. odp. Kraków wpisano do rejestru handowego przy Sądzie Okręgowym w Krakowie. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabycie przedsiębiorstwa spółki komandytowej pod firmą „Antoni Procner i Ska“, fabryka przerobu papieru w Krakowie“ tudzież wyroby papieru, artykuły szkolne i biurowe, wykonywanie druków wszelkiego rodzaju i hurtowny handel papierami, artykułami szkolnemi i graficznemi, oraz reprezentacja firm wydawniczo-księgarskich, fabryka papieru oraz artykułów graficznych, szkolnych i biurowych. Kapitał zakładowy: 260 000 zł. Zawiadowcy są: Antoni Procner Przemysłowiec w Krakowie, Kątowa 9 i Jan Nowak, przemysłowiec w Krakowie, Szewska 20. Prokurentem ustanowiono Mieczysława Passakasa, prof. Akademji Handl. w Krakowie, Aleja Krasińskiego 14. Czas trwania spółki nieograniczony.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu“, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55. Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu. Rękopisów niezamówionych nie zwracamy

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70